

# Tau, Kod

Co by było gdybym cię nie spotkał  
Co bym mówił, jakbym wyglądał  
Co by było gdybym cię nie poznał  
Nie poznał cię  
Co by było gdybym cię wycofał  
W co bym wierzył  
Gdzie bym podążał  
Co by było gdybym się nie kochał  
Nie kochał cię  
Nie kochał cię  
No gdzie bym dzisiaj był?

Wyobrażam sobie siebie  
Gdybyś 9 lat temu nie zatrzymał mnie w moim dzikim pędzie  
Miałbym jeszcze refleksje  
Czemu istnieje i co jest sensem życia  
Czy zatraciłbym się w tym dziwnym świecie  
I nadal pędziłbym tę autostradą życia  
Tylko po fejm i kwit – tą trasą samotnika  
Czy bym nie wierzył w nic  
Miał nadal martwe serce  
Bałbym się śmierci dziś i stracił wiarę w ciebie  
Czy nadal bym wmawiał że wiara to prywatna sprawa  
I wierzył w przeznaczenie, energie czy inne kłamstwa  
Nadal uważałbym że odpowiedzi na pytania posiada tylko nauka  
Nie szukał gdzie jest prawda  
Czy nadal byłbym kłamcą  
I puszczał co piątek z inną panną  
Popijał w weekendy i codziennie gniłbym z gandzią  
Żył w beznadziei  
Lecz ciągle kryłbym maską  
Może by miał ze po śmierci nic nie ma  
Może wkręcałbym sobie ze się odrodzę pod postacią zwierza  
I mówił ze wierze w Boga, ale nie w kościół  
Tak by było gdybyś mnie nie podniósł

Co by było gdybym cię nie spotkał  
Co bym mówił, jakbym wyglądał  
Co by było gdybym cię nie poznał  
Nie poznał cię  
Co by było gdybym cię wycofał  
W co bym wierzył  
Gdzie bym podążał  
Co by było gdybym się nie kochał  
Nie kochał cię  
Nie kochał cię  
No gdzie bym dzisiaj był?

czy nadal byłbym złym, wulgarnym chamem  
zarażał wszystkich wokół swym plugawym trapem  
miał teledyski w opór  
w nich utarty patent  
szampana pindy, ziomek  
blichtr, i żadnych barier  
A może alternatywnym artystą  
Zapewniał wszystkim elita same klasyki z estymą  
Zamieniał płyty na miliony  
I spędzał zimę w tropikach  
Zmieniał image co chwila  
Co nienawidziłby życia  
Ale ci...  
A może stałbym się sekciarzem jak Medium  
I paktowałbym z diabłem na pisanie tych tekstów  
Uprawiał nadal mantrę

Medytacje nad ranem  
I w zamian za oddanie miłą tę sławę i kasę  
A może byłby w psychiatryku, więzieniu lub gorzej  
Może byłbym na odwyku, leczeniu lub w grobie  
A może zbudziłbym się dzisiaj na kacu nad ranem  
I mnie obudził jakiś raper którym mówi prawdę  
prawdę  
Jezus jest naprawdę Panem

Dziś wiem, nie zostawisz mnie  
nie opuszczaj m nie  
nie puszczaj mnie  
nie puszczaj mnie  
Dziś wiem, nie zostawisz mnie  
nie opuszczaj m nie  
nie wypuszczaj mnie  
nie puszczaj mnie

Każda istota pragnie poznać Boga  
On nam zakodował w duszy  
To pragnienie, gdy nas ukształtował  
Można w sobie je zagłuszyć, ale nie – skasować  
Woła przez uczucie pustki,  
Masz je czasem ziomal?  
A ja odpowiedziałem na to wołanie  
To nie moja zasługa ze wierze, bo wiara jest darem  
Jeśli pragniesz go znaleźć, to powiedz kodem:  
Panie daj mi wiarę, Ze Jezus jest Panem

Co by było gdybym cię nie spotkał  
Co bym mówił, jakbym wyglądał  
Co by było gdybym cię nie poznał  
Nie poznał cię  
Co by było gdybym cię wycofał  
W co bym wierzył  
Gdzie bym podążał  
Co by było gdybym się nie kochał  
Nie kochał cię  
Nie kochał cię  
No gdzie bym dzisiaj był?